

Wiesław Łużyński

Mieć i być : etyka posiadania w nauczaniu społecznym Kościoła

Seminare. Poszukiwania naukowe 24, 247-260

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WIESŁAW ŁUŻYŃSKI

MIEĆ I BYĆ – ETYKA POSIADANIA W NAUCZANIU SPOŁECZNYM KOŚCIOŁA

Centralnym zagadnieniem nauczania społecznego Kościoła jest określona koncepcja osoby ludzkiej. Zgodnie z Encykliką *Centesimus annus* jego myśl przewodnią stanowi „poprawna koncepcja osoby ludzkiej, jej niepowtarzalnej wartości, płynącej stąd, że człowiek jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”¹. Pełny humanizm, jaki to nauczanie głosi, obejmuje zarówno cielesny, jak i duchowy wymiar osoby ludzkiej. Nauczanie społeczne Kościoła koncentruje się przede wszystkim na jej wymiarze duchowym. Ma on bowiem istotne znaczenie dla bytowego statusu osoby ludzkiej. Człowiek to *compositum* duszy i ciała, a wymiar duchowy decyduje o osobowym charakterze istoty ludzkiej. Dzięki niemu człowiek przerasta świat natury, innych stworzeń i różnego rodzaju uzależnień wynikających z życia społecznego². Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* pojęcie duszy obejmuje „to wszystko, co w człowieku jest najbardziej wewnętrzne i najwartościowsze; to, co sprawia, że człowiek jest w sposób najbardziej szczególny obrazem Boga: »dusza« oznacza zasadę duchową w człowieku”³. Duchowy wymiar ludzkiej natury decyduje o osobowej godności człowieka. Jednak skupienie na osobowym i duchowym wymiarze ludzkiej natury nie oznacza lekceważenia cielesności i wszystkiego, co jest z nią związane⁴. Nauczając o człowieku jako podmiocie rozumnym i wolnym, Kościół jednocześnie podkreśla, że warunkiem realizacji jego osobowej podmiotowości jest własność prywatna, indywidualna inicjatywa gospodarcza, która zawsze ma pierwszeństwo przed interwencją pań-

¹ CA, nr 11.

² *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 128.

³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 363.

⁴ *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 128.

stwa. Warunkiem realizacji wielu praw człowieka jest dobrobyt, do którego jednostki, rodziny i całe społeczeństwo mają prawo dążyć. W nauczaniu społecznym zawarta jest więc integralna wizja człowieka nie pomijająca żadnego wymiaru jego natury. Pełny humanizm uwzględnia zarówno jej duchowy, jak i cielesny wymiar. Z egzystencją człowieka nierozłącznie związana jest więc cała sfera „być”, wyrażająca to, co osobowe i duchowe w człowieku, jak i sfera „mieć”, ucieleśniająca wszystko to, co jest związane z posiadaniem, konsumpcją, własnością prywatną. Celem niniejszego szkicu jest więc ukazanie dynamicznego i pełnego napięcia związku między duchowym i materialnym wymiarem ludzkiej egzystencji. Kolejnymi etapami analizy będą więc kolejno: prezentacja samej kategorii „być” oraz przybliżenie zagadnienia własności prywatnej, dobrobytu oraz zagrożeń wynikających z konsumizmu.

1. „BYĆ” – GODNOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ

Analizując związek pomiędzy osobowym i materialnym wymiarem ludzkiej natury, należy przybliżyć samą kategorię „być”, wyrażającą wszystko to, co związane jest z jej duchowym wymiarem. Człowiek w nauczaniu społecznym Kościoła jest określany jako podmiot, podstawa i cel wszystkich instytucji społecznych⁵. Sensem i celem ich istnienia jest stworzenie takich warunków, które umożliwią mu pełny rozwój w wymiarze duchowym i materialnym. Jako wartość centralna w życiu społecznym człowiek ma być zawsze jego celem. Nigdy nie może być wykorzystany jako środek w realizacji celów usytuowanych niejako poza nim. Nie może być traktowany instrumentalnie w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym lub kulturowym. W każdej z tych sfer osoba stanowi wartość samą w sobie⁶. Według Jana Pawła II, człowieka w kulturze, jak i w całym życiu społecznym, należy widzieć jako „szczególną, samoistną wartość, jako podmiot związany z osobową transcendencją. Trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego! Trzeba tego człowieka po prostu miłować dlatego, że jest człowiekiem – trzeba wymagać dla niego miłości ze względu na szczególną godność, jaką posiada”⁷. Osoba stanowi więc wartość samoistną, cel społeczeństwa, któremu jest ono podporządkowane⁸. Tak ważne miejsce w strukturze społeczeństwa człowiek zawdzięcza swojej godności, którą można analizować w wymiarze przyrodzonym i nadprzyrodzonym. W wymiarze pierwszym o jego wyjątkowości de-

⁵ KDK, nr 25.

⁶ Tamże, nr 12. *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 133.

⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone w siedzibie UNESCO 02. 06. 1980*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, M. Radwan, L. Dyczewski, L. Kamińska, A. Stanowski (red.), Rzym–Lublin 1996, s. 142.

⁸ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1929.

cyduje rozumność i wolność. Człowiek jest podmiotem twórczym, dynamicznym i świadomie aktywnym w różnych wymiarach życia społecznego. Jest on istotą przerastającą świat innych stworzeń. Jedynym partnerem, z którym mógłby prowadzić równorzędny dialog, jest tylko drugi człowiek. Biorąc pod uwagę również zasadnicze elementy antropologii teologicznej, można jeszcze wyraźniej ukazać godność osoby ludzkiej. Prezentując godność człowieka w wymiarze nadprzyrodzonym, należy zwrócić uwagę na fakt stworzenia go na obraz i podobieństwo Boga oraz Wcielenie, poprzez które Chrystus zjednoczył się z każdym człowiekiem. Również odkupienie, usynowienie i przeznaczenie do życia wiecznego stanowi o jego wyjątkowej godności. Człowiek ogarnięty miłością Boga jest jedynym stworzeniem, które może podjąć synowski dialog ze swoim Stwórcą⁹. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* „człowiek, ponieważ został stworzony na obraz Boży, posiada godność *osoby*: nie jest tylko czymś, ale kimś. Jest zdolny poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami; przez łaskę jest powołany do przymierza ze swoim Stwórcą, do dania Mu odpowiedzi wiary i miłości, jakiej nikt inny nie może za niego dać”¹⁰. Kategoria „być” jest więc związana z człowieczeństwem, sumieniem, godnością osoby, rozpatrywaną zarówno w wymiarze przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym. Osobowe „być” to wszystko, w czym człowiek przerasta świat innych stworzeń, a jednocześnie dzięki czemu otwarty jest na rzeczywistość przekraczającą jego samego¹¹.

Analizując kategorię „być”, należy zwrócić uwagę na jej dynamiczny charakter. Jest ona bowiem związana z urzeczywistnianiem się ludzkiego powołania, kształtem człowieczeństwa, które każdy formuje w sobie w ciągu całego życia. Człowiek jest bowiem powołany do rozwoju. Procesu tego można rozpatrywać jedynie w kategoriach ekonomicznych, technicznych lub cywilizacyjnych. Należy go pojmować również jako pewną kategorię moralną, jako powołanie wpisane w naturę człowieka. Jak stwierdza Paweł VI „każdy człowiek jest powołany do rozwijania samego siebie, gdyż wszelkie życie ludzkie przeznaczone jest przez Boga do jakiegoś zadania. Stąd to każdemu dane są od urodzenia zaczątki zdolności i talentów, które należy rozwijać, aby mogły wydać owoce; pełna zaś ich dojrzałość, jaką człowiek uzyskuje, czy to przez wychowanie w swoim środowisku społecznym, czy też przez własne usiłowania, pozwoli każdemu dążyć do celu wyznaczonego mu przez Stwórcę. Będąc zaś wyposażonym w rozum i wolność, bierze człowiek na siebie odpowiedzialność i za swój rozwój, i za swoje zbawienie. Każdy [...] pozostaje głównym sprawcą swego pomyślnego lub niepomyślnego losu”¹². Natura ludzka

⁹ MM, nr 10.

¹⁰ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 357.

¹¹ RD, nr 4; *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 130.

¹² PP, nr 15.

jest więc pełna dynamizmu, ruchu, potencjalności domagających się zaktualizowania. Zarówno dzieje ludzkości, jak i dzieje poszczególnych ludzi mają być historią nieustannych dokonań, spełnień, realizacji wyznaczonych celów¹³. Cała sfera „być” jest więc synonimem pełnego, dojrzałego kształtu człowieczeństwa, formowanego w procesie wychowania w rodzinie, szkole, strukturach pośrednich i Kościele. Przemawiając w UNESCO Jan Paweł II zaznacza, że w wychowaniu „chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej »był«, a nie tylko więcej »miał« – aby więc poprzez wszystko, co »ma«, co »posiada«, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby również umiał bardziej »być« nie tylko »z drugim«, ale także i »dla drugich«”¹⁴. Wychowanie w rodzinie oraz w innych instytucjach realizujących zadania formacyjne ma prowadzić do zaktualizowania całej potencjalności, jaka zawarta jest w osobie ludzkiej. Jej celem jest realizacja dojrzałego kształtu ludzkiej osobowości poprzez rozwinięcie wszystkich zdolności, jakie w niej są zawarte. Celem zabiegów wychowawczych jest więc ukształtowanie pełni osobowego „być”.

Człowieczeństwo kształtuje się również w procesie samowychowania podejmowanego przez ludzi świadomie realizujących określone wartości, kształtujących w sobie cnoty, realizujących wybrany ideał osobowości. Tylko mobilizując wszystkie siły umysłu i woli, człowiek może w pełni się rozwijać¹⁵. Przemawiając na Westerplatte w 1987 r., Papież akcentował konieczność świadomego kształtowania swego człowieczeństwa przez młodych: „musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. [...] Wbrew wszystkim mirażom ułatwionego życia musicie od siebie wymagać. To znaczy właśnie »więcej być«. [...] Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje »Westerplatte«. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakaś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. [...] Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba »utrzymać« i »obronić«, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie”¹⁶. Człowieczeństwo domaga się świadomego formowania, wychowania, a później samowychowania. Jego dojrzały kształt można uformować jedynie, mobilizując wszystkie duchowe siły, broniąc i kształtując w sobie hierarchię wartości uznającą pierwszeństwo ducha wobec materii, osoby przed rzeczą i etyki przed techniką. Można to osiągnąć, dokonując świadomych wyborów moralnych, wypełniając powinności związane z realizacją życiowego powołania, realizując cele i zadania wymagające niejednokrotnie wysiłku i wyrzeczenia, ale kształtujące charakter, siłę woli, cnoty i sprawności moralne. Wszystko to składa się na osobowe „być” istoty ludzkiej.

¹³ SRS, nr 30.

¹⁴ Jan Paweł II, dz.cyt., s. 142.

¹⁵ PP, nr 15.

¹⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie spotkania z młodzieżą na Westerplatte 12. 06. 1987*, w: *Jan Paweł II w Polsce 1979, 1983, 1987*, Warszawa 1991, s. 642–643.

2. WŁASNOŚĆ PRYWATNA

Prezentując drugi element, zawarty w tytule artykułu, należy podjąć fundamentalne dla analizowanego tematu zagadnienie własności prywatnej. Forma własności ma bowiem istotne znaczenie w relacji człowieka do wartości materialnych. Nauczanie społeczne Kościoła konsekwentnie broni własności prywatnej jako niezbędnego zabezpieczenia życia i autonomii człowieka. Wymaga jej także rozumność, wolność i w konsekwencji potrzeba odpowiedzialnego kształtowania przez niego swej pomyślności. Własność prywatna gwarantuje również zaspokojenie materialnych potrzeb człowieka oraz sprzyja jego duchowemu rozwojowi.

Prawo do posiadania własności prywatnej wynika z podstawowego prawa człowieka do życia. Posiadanie i użytkowanie dóbr materialnych jest niejako konsekwencją tego prawa. W celu podtrzymania i rozwinięcia swego życia człowiek koniecznie potrzebuje dóbr, które posiada na własność. Pozbawienie własności byłoby niemal jednoznaczne z odebraniem mu życia. Każdy człowiek ma więc prawo do własności prywatnej w takim zakresie, w jakim jest ono niezbędne do zachowania jego egzystencji¹⁷.

Własność prywatna znajduje swoje uzasadnienie również w powołaniu człowieka do wolności. Stanowi ona przedłużenie i warunek autonomii jednostek, rodzin, struktur pośrednich i całego społeczeństwa¹⁸. Posiadając dobra, mogą one decydować o swoim losie, o tym, co kupują i konsumują, w jaki sposób planują swoje życie. Odebranie im własności byłoby niemal jednoznaczne z odebraniem im wolności. Jak podkreśla Jan Paweł II, „człowiek [...] pozbawiony wszystkiego, co mógłby »nazwać swoim« oraz możliwości zarabiania na życie dzięki własnej przedsiębiorczości, staje się zależny od maszyny społecznej i od tych, którzy sprawują nad nią kontrolę, co utrudnia mu znacznie zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka drogę do tworzenia autentycznie ludzkiej wspólnoty”¹⁹. Kontrola autorytarnego państwa nad własnością stanowi potężne narzędzie kontroli nad całym społeczeństwem²⁰. Dlatego ważnym postulatem nauczania społecznego Kościoła jest upowszechnienie własności, by stała się ona powszechnie dostępnym dobrem społecznym. Tylko dzięki powszechnemu dobrobytowi jednostki, rodziny, struktury pośrednie i całe społeczeństwo zachowają niezbędną do prawidłowego ich funkcjonowania wolność²¹.

Także rozumna natura ludzka i potrzeba samodzielnego kreowania własnej pomyślności, stanowi ważny argument przemawiający za własnością prywatną. Jak

¹⁷ J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982, s. 97.

¹⁸ C. Strzeszewski, *Własność zagadnienie społeczno-moralne*, Warszawa 1981, s. 131.

¹⁹ CA, nr 13.

²⁰ L.O. Kelso, *Karol Marks prawie kapitalista*, w: *Pracownik właścicielem*, K.S. Ludwiniak (red.), Lublin–Paryż 1989, s. 29.

²¹ Tamże, s. 30–31.

podkreśla Leon XIII, człowiek może i powinien być dla siebie „rządcą i opatrnością”²². Jednak aby w pełni realizować swoje cele, odpowiedzialnie kształtować swoją pomyślność, potrzebuje dóbr, które posiadałby na własność. Dzięki nim może nie tylko troszczyć się o dobra pierwszej potrzeby, ale również planować własną przyszłość oraz kształtować pomyślność swojej rodziny i innych wspólnot i społeczności, do których należy. Własność prywatna odpowiada więc samej rozumnej naturze człowieka, dzięki której może on odkrywać przydatność dla siebie określonych dóbr, może nimi dysponować i wykorzystywać je w celu zaspokojenia swoich potrzeb. Dzięki prywatnemu posiadaniu może ujawnić się cała potencjalność i kreatywność zawarta w rozumnej naturze człowieka²³.

Uzasadniając potrzebę własności prywatnej do realizacji powołania i pomyślności człowieka, nie należy zapominać o materialnym wymiarze jego natury. Własność jest niezbędna do zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka w sferze fizycznej. Stanowi środek, dzięki któremu może on osiągać swoje cele, rozwijać się w wymiarze materialnym oraz zabezpieczać swoją egzystencję. Prywatne posiadanie umożliwia człowiekowi wypełnienie jego obowiązków życiowych związanych z zabezpieczeniem bytu wspólnoty małżeńskiej, utrzymaniem rodziny, stworzeniem warunków bezpieczeństwa i rozwoju potomstwa²⁴. Pozwala wreszcie na wypełnienie obowiązków obywatelskich, wynikających z zaangażowania się w sprawy lokalnej lub regionalnej społeczności, oraz wypełnienie obowiązków związanych z uczestnictwem w szerszej wspólnocie politycznej.

Własność prywatna sprzyja również duchowemu rozwojowi człowieka. Daje bowiem możliwość praktykowania różnych cnót i sprawności moralnych. Posiadając określone dobra, człowiek może ćwiczyć się w hojności, uczyć się odpowiedzialnego korzystania ze swojej wolności, doskonalić się w umiejętności dysponowania, przetwarzania i gospodarowania tymi dobrami. Posiadając dobra materialne, może rozwijać swoją pomysłowość oraz kreatywność. Własność prywatna daje również szansę kształtowania roztropnej relacji do innych osób, stwarza możliwość współpracy, praktykowania miłości bliźniego i sprawiedliwości w kontaktach z innymi ludźmi²⁵.

Posiadanie dóbr na własność odpowiada naturze i godności człowieka. Zabezpiecza bowiem jego prawo do życia, stanowi gwarancję zachowania przez jednostki, rodziny i społeczeństwo autonomii niezbędnej do realizacji zadań i funkcji, jakie podmioty chcą realizować. Własność umożliwia człowiekowi rozumną troskę o swój los. Dzięki niej może on być dla siebie „rządcą i opatrnością”. Wreszcie zaspokojenie materialnych potrzeb wymaga posiadania pewnych dóbr na własność. Są one również niezbędne dla duchowego rozwoju

²² RN, nr 6; C. Strzeszewski, dz.cyt., s. 187.

²³ J. Majka, dz.cyt., s. 100.

²⁴ Tamże, dz.cyt., s. 100–101; C. Strzeszewski, dz.cyt., s. 132.

²⁵ A. Zwoliński, *Etyka bogacenia*, Kraków 2002, s. 168–171.

człowieka, który, gospodarując nimi w sposób dojrzały, może się wewnętrznie doskonalić.

3. „DOBRODZIEJSTWO DOBROBYTU”

Analizując relację między sferą „mieć” i „być”, należy zaznaczyć, że sama ilość posiadanych dóbr nie ma decydującego znaczenia do moralnej oceny posiadania. Istotne jest tu raczej wewnętrzne nastawienie człowieka do posiadanego dobra. Kiedy więc spotykamy się w nauczaniu społecznym Kościoła z krytyką nadużyć w sferze posiadania i dysponowania dobrami materialnymi, to z pewnością krytyka ta nie zmierza do zanegowania samej instytucji własności prywatnej. Na potępienie zasługuje nie samo posiadanie dóbr, ale ich złe użytkowanie²⁶. Jan Paweł II stwierdza, że „zło nie polega na »mieć« jako takim, ale na takim »posiadaniu«, które nie uwzględnia *jakości i uporządkowanej hierarchii* posiadanych dóbr. *Jakości i hierarchii*, które płyną z podporządkowania dóbr i dysponowania nimi »byciu« człowieka i jego prawdziwemu powołaniu”²⁷. Niewątpliwie istnieje pewne napięcie między sferą „być” i „mieć”. Nieumiarkowane korzystanie z własności prywatnej może bowiem stanowić dla człowieka przeszkodę w realizacji jego życiowego powołania, a zwłaszcza w osiągnięciu celów duchowych i nadprzyrodzonych. Niebezpieczeństwo tkwi w chciwości, która jest niewątpliwie oznaką niedorozwoju moralnego²⁸. Jednak napięcie to nie musi w sposób konieczny prowadzić do antynomii obu tych sfer²⁹. Warto więc zatrzymać się nad pozytywnym aspektem „mieć” i odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób może ono przyczynić się do jeszcze pełniejszej realizacji „być”?

Ubóstwo samo w sobie nie jest bowiem stanem, do jakiego jednostki i rodziny powinny dążyć, by bardziej „być”. Wręcz przeciwnie, może ono stanowić przeszkodę w rozwoju osobowości i realizacji życiowego powołania jednostek. Ubóstwo może być wynikiem niesprawiedliwości systemu społeczno-ekonomicznego, grzechu, przestępstw, lenistwa lub zaniedbań. Niedostatek środków materialnych może deprawować człowieka. W jego wyniku może on tracić poczucie własnej godności, znaczenia oraz roli w społeczeństwie. Utrata miejsca pracy i – co za tym idzie – ubóstwo powodują wykluczenie człowieka z innych dziedzin jego aktywności, uniemożliwiają utrzymanie dotychczasowego poziomu konsumpcji, ograniczają możliwości aktywnego uczestniczenia w społeczeństwie obywatelskim. Ubóstwo może niejako zmusić człowieka do porzucenia jego dotychczasowych celów w sferze życia publicznego, i skłonić do koncentracji wyłącznie na sprawach prywatnych. Może ono wreszcie prowadzić do

²⁶ C. Strzeszewski, dz.cyt., s. 115, 118.

²⁷ SRS, nr 28.

²⁸ PP, nr 19.

²⁹ SRS, nr 28.

różnego rodzaju patologii. Człowiek, żyjący w nędzy lub ubóstwie, w celu zdobycia środków koniecznych do życia, może się uciekać do metod niezgodnych z moralnością i prawem. Może poniżyć swoją godność, naruszać prawa i wolności innych osób lub wzbudzać niepokoje społeczne będące reakcją na poczucie krzywdy i wykluczenia³⁰.

Bogactwo natomiast jest stanem, do którego jednostki, rodziny, wspólnoty i całe społeczeństwo może i powinno dążyć³¹. Zdobyte w sposób godziwy może się przyczynić do ochrony godności i realizacji powołania człowieka, czyli sfery, którą określamy jako „być”. Społeczeństwo zamożne stwarza warunki życia społecznego, w których osoba ludzka wszechstronnie się rozwija i realizuje swoje cele³². Dzięki dobrobytowi człowiek może zachować poczucie własnej wartości i znaczenia, realizować swoją wolność, pomysłowość, zaspokajać swoje potrzeby oraz zabezpieczać przyszłość i pomyślność swojej rodziny. Zamożność pozwala rodzinie realizować jej cele i zamierzenia, we właściwy sposób wypełniać jej funkcje, stwarza przestrzeń wolności, niezależności, bezpieczeństwa, daje możliwość zapewnienia przyszłości dzieciom. Względny dobrobyt całego społeczeństwa sprzyja również zachowaniu pokoju społecznego oraz realizacji podstawowych praw osoby ludzkiej³³. Według Jana Pawła II „»być« nie wyklucza »mieć»: kultura materialna winna być środkiem prowadzącym do celu, a jest nim prawdziwe i integralne człowieczeństwo: »mieć« pełni względem »być« i »działać« rolę służebną”³⁴. Dzięki zamożności człowiek może oderwać się od nieustannej troski o zaspokojenie swoich podstawowych potrzeb i zwrócić się ku potrzebom duchowym, kulturalnym, czy nawet z większą swobodą zatroszczyć się o rozwój swego życia religijnego³⁵. Zamożność stwarza warunki osobowego rozwoju i realizacji podstawowych celów osoby ludzkiej, ochrania jej godność i wolność. Bogacenie się należy postrzegać jako czynnik postępu cywilizacyjnego społeczeństwa sprzyjający rozwojowi jednostek, rodzin oraz całej gospodarki narodowej. Dobrobyt umożliwia również rozwój państwa, które może skuteczniej realizować dobro wspólne³⁶.

Zamożność umożliwia człowiekowi odpowiedni poziom konsumpcji, której celem jest podtrzymanie życia oraz rozwój jego osobowości w wymiarze fizycznym, intelektualnym i moralnym³⁷. Dlatego nauczanie społeczne Kościoła postuluje upowszechnienie własności prywatnej poprzez ochronę własności małej i

³⁰ A. Zwoliński, dz.cyt., s. 262.

³¹ Tamże, s. 236.

³² Tamże, s. 244.

³³ Tamże, s. 238, 150.

³⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli intelektualistów chilijskich w Santiago 03. 04. 1987*, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym–Lublin 1988, s. 403–404.

³⁵ PP, nr 41.

³⁶ C. Strzeszewski, dz.cyt., s. 206.

³⁷ J. Majka, dz.cyt., s. 269.

średniej, partycypację robotników we własności przedsiębiorstw dużych, wreszcie takie kształtowanie całego ustroju własności, by własność stała się dobrodziejstwem, z którego korzystać mógłby każdy członek społeczeństwa.

Kategoria „mieć” z pewnością wpływa na konkretną realizację powołania człowieka, realizację jego życiowych, a zwłaszcza rodzinnych obowiązków. Należy jednak podkreślić, że w żaden sposób nie wpływa na ontologiczny status osoby ludzkiej. Może ułatwiać bądź utrudniać realizację jej powołania, nie może jednak modyfikować jej bytowego statusu. Więcej jest wart człowiek z racji tego, kim jest niż z racji tego, co posiada³⁸. Ktoś, kto więcej „ma”, nie „jest” bardziej człowiekiem. Konsekwentnie również każdemu człowiekowi, niezależnie od jego statusu materialnego, należy się poszanowanie jego ludzkiej godności. Człowiek żyjący w ubóstwie lub nędzy ma prawo do szacunku i poważania w takim samym stopniu jak ten, który żyje w dobrobycie lub zbytku. Niejednokrotnie to właśnie charytatywna działalność osób zamożnych umożliwia realizację zasady powszechnego przeznaczenia dóbr i daje szansę na zaspokojenie potrzeb ludzi ubogich. Jednak nie oznacza to, że darczyńcy zasługują na większy szacunek i uznanie niż korzystający z pomocy. Zarówno jedni, jak i drudzy są w tym samym stopniu osobami ludzkimi i przysługuje im ta sama osobowa godność, zatem w takiej samej mierze również prawo do afirmacji i szacunku.

4. ZAGROŻENIA „KONSUMIZMU”

Powszechny dobrobyt stwarza warunki, w których może być chroniona godność człowieka i realizacja całej osobowej sfery „być”. Konsekwentnie więc również bogactwo i bogacenie się uczciwymi sposobami jest etycznie godziwe. Z drugiej jednak strony własność i bogactwo nie mogą być celem samym w sobie. Jest nim bowiem zawsze człowiek, któremu własność powinna służyć. Wszystko, czym człowiek dysponuje, może zostać przez niego użyte dobrze lub źle. Również z własności można robić dobry bądź zły użytek³⁹. Jak stwierdza Jan Paweł II, „pragnienie, by żyć lepiej, nie jest niczym złym, ale błędem jest styl życia, który wyżej stawia dążenie do tego, by mieć, aniżeli być, i chce więcej mieć nie po to, by bardziej być, lecz by doznać w życiu jak najwięcej przyjemności”⁴⁰. Własność może więc stwarzać szansę integralnego rozwoju człowieka, może jednak również stanowić zagrożenie rozwoju całej sfery „być”, gdy będzie absolutyzowana i traktowana jako cel ostateczny. Wzrost bogactwa nie musi więc automatycznie przekładać się na wszechstronny rozwój osoby ludzkiej. Samo nagromadzenie dóbr i usług nie doskonali w sposób konieczny

³⁸ KDK, nr 35.

³⁹ A. Zwoliński, dz.cyt., s. 238.

⁴⁰ CA, nr 36.

ludzkiego podmiotu⁴¹. Co więcej, według Jana Pawła II, „nadrozwój polegający na *nadmiernej* rozporządzalności wszelkiego typu dobrami materialnymi na korzyść niektórych warstw społecznych łatwo przemienia ludzi w niewolników »posiadania« i natychmiastowego zadowolenia, nie widzących innego horyzontu, jak tylko mnożenie dóbr już posiadanych lub stałe zastępowanie ich innymi, jeszcze doskonalszymi. Jest to tak zwana cywilizacja »spożycia« czy konsumizm, który niesie ze sobą tyle »odpadków« i »rzeczy do wyrzucenia«. Posiadany przedmiot, zastąpiony innym, doskonalszym, zostaje odrzucony bez uświadomienia sobie jego ewentualnej trwałej wartości dla nas lub dla kogoś uboższego. Wszyscy z bliska obserwujemy smutne skutki tego ślepego poddania się czystej konsumpcji: przede wszystkim jakiś rażący materializm, przy równocześnie *radykalnym nienasyceciu*; jest bowiem zrozumiałe, że jeśli się nie jest uodpornionym na wszechobecną reklamę i nieustannie kuszące propozycje nabycia nowych produktów, wówczas im więcej się posiada, tym więcej się pożąda, podczas gdy najgłębsze pragnienia pozostają niezaspokojone, a może nawet zagłuszone⁴². Więcej „mieć” nie musi więc oznaczać bardziej „być”. Materializmowi wyrażającemu się w nadmiernej koncentracji na wartościach materialnych towarzyszy radykalne nienasycecie w sferze wartości wyższych. Konsumizm nie sprzyja realizacji człowieczeństwa, stanowi dla niego raczej zagrożenie, zamykając je w ciasnym kręgu wartości materialnych.

Kształtowanie się „cywilizacji spożycia”, nacechowanej nadmierną konsumpcją wiąże się z funkcjonowaniem gospodarki wolnorynkowej. Warunkiem dobrej koniunktury podmiotów gospodarczych jest wysoki poziom sprzedaży dóbr i usług. Produkt wyprodukowany musi być natychmiast sprzedany. Tylko w ten sposób będzie przynosił korzyści. Wielkość sprzedaży zależy jednak od popytu, który związany jest z potrzebami społeczeństwa. W celu poprawienia koniunktury, dąży się do jak największego rozszerzenia skali ludzkich potrzeb. To rozszerzenie skali polega na oferowaniu klientowi dóbr, które zaspokajają już nie tylko jego podstawowe potrzeby, ale wiążą się z realizacją jego ambicji, poprawą jego dobrego samopoczucia, są dla niego w jakiś sposób atrakcyjne, lub po prostu przyciągają jego uwagę. Rozszerzenie skali konsumpcji dokonuje się również poprzez oferowanie klientowi dóbr, które wręcz szkodzą jego zdrowiu i zagrażają życiu, marnotrawią jego czas, utrudniają wypełnienie życiowych obowiązków⁴³. Chodzi tu o konsumpcję sztucznie wytworzoną, o dobra lub usługi, na które nie ma popytu. W sposób sztuczny kreuje się potrzeby tak, by znaleźć konsumentów na dobra lub usługi, na które nie ma popytu. Jak stwierdza G. Ritzer: „konsumentci zaczęli [...] odgrywać w kapitalizmie zbyt poważną rolę, by można im było pozwolić na podejmowanie samodzielnych decyzji. W

⁴¹ SRS, nr 28; KDK, nr 35.

⁴² SRS, nr 28.

⁴³ J. Majka, dz.cyt., s. 263.

rezultacie rozwinęła się nowoczesna reklama, mająca »pomóc« ludziom w decydowaniu⁴⁴. Współczesne społeczeństwo spożycia tworzy wręcz nowe środki konsumpcji, które mają sprawić, żeby konsumenci „nie tylko chcieli, ale chcieli coraz więcej”⁴⁵. Wśród tych nowych środków konsumpcji wymienia się bary szybkich dań, sklepy należące do różnego rodzaju sieci handlowych, katalogi sprzedaży wysyłkowej, centra handlowe, elektroniczne centra handlowe, sklepy dyskontowe, supersklepy, statki wycieczkowe, kasyna. Należą do nich również inne miejsca i instytucje, które bezpośrednio nie pełnią roli centrów handlowych, ale powoli zaczynają się do nich upodabniać. Są to nowoczesne obiekty sportowe, zamknięte luksusowe osiedla, obiekty edukacyjne, placówki medyczne i szpitale, muzea oraz organizacje dobroczynne⁴⁶. Nowe środki konsumpcji sprawiają, że ludzie „kupują więcej niż potrzebują, płacą więcej niż trzeba, i wydają więcej niż powinni”⁴⁷. Innym sposobem rozszerzania skali ludzkich potrzeb, a w konsekwencji zwiększania konsumpcji, jest produkcja dóbr i usług, przyczyniających się do zmniejszenia niewygód życia codziennego oraz większego komfortu, umożliwiających wykonywanie codziennych prac i obowiązków bez większego wysiłku lub wyrzeczenia. Proponowane dobra i usługi mają oddalić wszelkie niewygody, cierpienia i wysiłki tak, by życie stało się bardziej przyjemne⁴⁸.

Gospodarka tradycyjnie starała się dostarczyć ludziom tego, czego potrzebowali i chcieli, natomiast współczesny biznes „zaczął kłaść nacisk na zmuszanie konsumentów, by chcieli i »potrzebowali« tego, co produkuje i sprzedaje”⁴⁹. W celu zwiększenia koniunktury rozszerza się skalę ludzkich potrzeb. Niestety skutkiem tego rodzaju zabiegów jest degradacja człowieka, który traktowany jest już nie jako podmiot i cel życia społecznego, ale jako środek i przedmiot, którym się manipuluje, by zrealizować cele, które umiejscowione są poza nim. Zwiększenie konsumpcji osiąga się w dużej mierze dzięki oddziaływaniu środków społecznego przekazu. Tworzą one pewnego rodzaju nacisk konsumpcyjny, wytwarzając u konsumenta społeczną potrzebę konsumpcji najczęściej nie wynikającą z jego realnych potrzeb, ale będącą konsekwencją określonego stylu konsumpcji całego społeczeństwa. W ten sposób tworzy się pewnego rodzaju zjawisko społeczno-kulturowe, w którym konsumpcja urasta do rangi wartości absolutnej. Komfort, wygoda, racjonalizacja życia stają się celem samym w sobie i niejako sposobem realizacji ideałów humanistycznych. Nacisk konsumpcyjny zwiększa również

⁴⁴ G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, tłum. L. Stawowy, Warszawa 2001, s. 64.

⁴⁵ Tamże, s. 66.

⁴⁶ Tamże, s. 27–47.

⁴⁷ Tamże, s. 112.

⁴⁸ J. Majka, dz.cyt., s. 263, 265.

⁴⁹ G. Ritzer, dz.cyt., s. 72.

fakt, że tego rodzaju społeczeństwo uważane jest za ideał, do którego wszyscy winni zmierzać⁵⁰.

W nauczaniu społecznym Kościoła spotykamy jednoznaczną krytykę społeczeństwa konsumpcyjnego. Absolutyzowanie konsumpcji i komfortu utrudnia bowiem człowiekowi rozwój moralny. W wymiarze moralnym prowadzi do odwrócenia hierarchii wartości. W centrum ludzkiego życia stawia to, co stanowić winno jedynie środek w realizacji jego wyższych celów. Alienacja w sferze posiadania i używania dóbr materialnych wyraża się w tym, że człowiek, będący podstawą, podmiotem i celem życia społecznego, staje się zaledwie środkiem w realizacji celów ekonomicznych⁵¹. Społeczeństwo konsumpcyjne proponuje styl życia, w którym nie ma miejsca na wysiłek, ofiary lub wyrzeczenia. Starając się uwolnić współczesnego człowieka od wszelkich uciążliwych elementów życia, proponuje dobra i usługi, które do ludzkiej egzystencji wprowadzą komfort i wygodę. W ten sposób kształtuje ono człowieka pozbawionego samodyscypliny, całkowicie niezdolnego do wyrzeczeń i ofiar, niezdolnego do podjęcia wewnętrznej walki z wadami czy słabościami. Nadmierna konsumpcja może prowadzić również do egzystencjalnej pustki, nudy życiowej, co skutkuje z kolei poszukiwaniem nowych impulsów, mocnych wrażeń w postaci konsumpcji sztucznej⁵². Społeczeństwo spożycia otacza człowieka wieloma dobrami i usługami mającymi zapewnić mu komfort, ale z drugiej strony obezwładnia go wewnętrznie. Sprawia, że jest coraz mniej odporny na wszechobecną reklamę i skłonny do jeszcze bardziej wyrafinowanej konsumpcji. W tej sytuacji gubić zaczyna właściwe sobie powołanie do panowania nad światem, zwłaszcza nad światem wartości materialnych.

Ponadto brak wysiłku, a nawet ruchu fizycznego uniemożliwia człowiekowi rozwój w sferze fizycznej i jest przyczyną wielu chorób cywilizacyjnych⁵³. Konsumpcyjny tryb życia, w którym nie ma miejsca na wysiłek, dyscyplinę, wyrzeczenie, troskę o kulturę fizyczną, prowadzi do wychowania młodych pokoleń niewydolnych fizycznie, pokoleń, dla których sprawność fizyczna pozostaje nieosiągalnym ideałem, a dyscyplina, mająca do niej prowadzić, nieatrakcyjną uciążliwością, której należy za wszelką cenę unikać.

Tak więc cała sfera posiadania musi być podporządkowana człowiekowi jako podmiotowi zdolnemu w sposób odpowiedzialny poruszać się w sferze własności,

⁵⁰ J. Majka, dz.cyt., s. 264–265.

⁵¹ Jak pisze G. Marcel: „rzeczy są w stosunku do mnie nie tylko zewnętrzne; pomiędzy nimi a mną zachodzi pewna łączność wewnętrzna; można by powiedzieć, że dosięgają mnie skrycie. I oczywiście jest, że dokładnie w tej mierze, w jakiej jestem do tych rzeczy przywiązany, mają one nade mną władzę, której użyczają im samo to przywiązanie i która wraz z nimi wzrasta. [...] O tyle, o ile traktujesz narzędzie jako czyste narzędzie, nie ma ono nad tobą żadnej władzy, to ty nim rozporządzasz, a nie odwrotnie”. G. Marcel, *Być i mieć*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1986, s. 141–142.

⁵² J. Majka, dz.cyt., s. 265.

⁵³ Tamże.

dobrobytu i konsumpcji. Aby jednak człowiek mógł w sposób wolny i odpowiedzialny poruszać się w sferze konsumpcji wartości materialnych, musi być odpowiednio ukształtowany. Konieczne jest więc wychowanie w dziedzinie konsumpcji, kształtowanie odpowiedzialnych postaw w dziedzinie korzystania z dóbr, które jednostka uznaje za konieczne i niezbędne dla swojej egzystencji⁵⁴. Kształtowanie dojrzałych i odpowiedzialnych postaw w sferze konsumpcji ma dokonywać się przede wszystkim w rodzinie, a następnie w szkole i strukturach pośrednich. Stanowi ono również wyzwanie dla duszpasterskiej działalności Kościoła.

PODSUMOWANIE

Podsumowując, należy podkreślić, że posiadanie dóbr materialnych jest nierozzerwalnie związane z naturą człowieka. Odpowiednie korzystanie z nich jest ważnym czynnikiem umożliwiającym realizację wartości osobowych związanych ze sferą „być”. Własność prywatna pozwala człowiekowi być jednostką wolną, odpowiedzialną za swój los oraz za pomyślność swojej rodziny i innych wspólnot do których należy. Pomaga mu w wypełnianiu jego życiowych obowiązków. Tak więc człowiek powinien „mieć” po to, by mógł „być” bardziej hojny, wspaniałomyślny, solidarny, odpowiedzialny za innych. Jednak nieuporządkowanie w sferze konsumpcji utrudnia mu realizację celów duchowych. Podporządkowuje go bowiem wartościom materialnym i czyni przedmiotem manipulacji ze strony rynku, reklamy, społeczeństwa promującego styl życia, w którym konsumpcja staje się wartością najważniejszą. Drogą wyjścia z tej sytuacji jest wychowanie i samowychowanie człowieka. On bowiem jest podmiotem konsumpcji decydującym o jej poziomie, ilości i jakości. Kształtowanie odpowiedzialnego i dojrzałego człowieczeństwa, które nie zapomni o pierwszeństwie ducha przed materią, człowieka przed rzeczą, jest dla współczesnego człowieka gwarancją zachowania przez niego roli podmiotu świadomie poruszającego się w świecie konsumpcji i dobrobytu.

TO HAVE AND TO BE – THE ETHICS OF POSSESSION IN THE SOCIAL TEACHING OF THE CHURCH

Summary

Possessing consumer goods is inseparably connected with human nature and that is why adequate benefiting from them is an important factor to realize all noble values connected with the category “to be”. Private ownership helps a man be free, responsible for his fate and the prosperity of his family. It helps a man fulfill his life duties, realize his role and position in the society. There-

⁵⁴ CA, nr 36.

fore a man should “have” so as to “be” more generous, great-hearted, solidary. The disarrangements of consumption in the form of consumptionism doesn’t help him achieve some goals because it subordinates a man to consumption and makes him the subject of manipulation. There is nothing for it but to educate a man and help him self-educate as a man is the subject of consumption, it is he who decides about its level, quantity and quality. The shaping of responsible and mature humanity, which will not forget about the primacy of ethics over technology, spirit over matter, a man over a good, is the light for a modern man living in the consumer society.

Nota o Autorze: ks. **WIESŁAW ŁUŻYŃSKI** – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Teologii Moralnej i Katolickiej Nauki Społecznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Słowa kluczowe: godność osoby ludzkiej, własność prywatna, dobrodziejstwo dobrobytu, zagrożenia konsumizmu, wychowanie i samowychowanie, mieć aby bardziej być